

Wrocław, dnia 23 maja 2012 r.

mgr Włodzimierz Kaucz  
Członek Okręgowej Komisji Rozjemczej  
Wrocław ul. Starogroblowa 4

Pan Prezydent RP  
Bronisław Komorowski  
Warszawa

Przewodniczący Klubów Parlamentarnych: PO, PSL, SLD i Polska Solidarna

Prośba o zbadanie sytuacji powstałej po 2009 r. wokół ustawy z 8 lipca 2005 r. o ROD

Zwracam się do Pana Prezydenta RP o spowodowanie sprawdzenia groźnej sytuacji jaka powstała po 2009 r. w odniesieniu do ustawy z 8 lipca 2005 r. Dz. U. RP nr 169 poz. 1419 i jej naczelnego organu Krajowej Rady PZD.

Od około 40 lat jestem działkowcem i od 31 lat członkiem PZD. W ramach tej organizacji od około 20 lat pełnię i pełniłem społecznie funkcje w Komisjach Rozjemczych PZD szczebla podstawowego, okręgowego i krajowego. Stąd też sprawy związane z działalnością liczącego ponad 110 lat ruchu działkowego są mi bardzo bliskie.

Do połowy 2009 r. wiedzieliśmy jakie siły polityczne i lobbystyczne są przeciwne naszemu ruchowi. Był to PiS, który na przestrzeni czasu do 2009 r. usiłował drogą ustawodawczą spowodować uchylene ustawy o ROD. Ostatni projekt poselski PiS-u, którego architektem był poseł Andrzej Dera, został odrzucony przez Sejm w dniu 16 lipca 2009 r. Przyczyną odrzucenia tego projektu przez Sejm w I czytaniu była niespójność przepisów i ich niezgodność z zapisami Konstytucji. Głównym zarzutem był brak konsultacji z przedstawicielami milionowego środowiska działkowców.

Po tej decyzji Sejmu działkowcy odetchnęli z ulgą, licząc na spokojny okres pracy. Optymizmem napawał nas również odbyty 14 lipca 2009 r. I Kongres PZD w Warszawie. Podczas Kongresu działkowcy i PZD uzyskali ze strony ugrupowań sprawujących władzę w Kraju wyrazy sympatii i szacunku.

Pomimo tego jesienią 2009 r. to jest w okresie od 5 października do 11 grudnia Naczelna Izba Kontroli w Warszawie dokonała niezapowiedzianej kontroli 53 ogrodów działkowych zlokalizowanych na terenie wybranych 7 Gmin. Tematyka zamierzonej kontroli nie zapowiadała kłopotów.

W toku kontroli ustalono, że na terenie ROD panuje bałagan, część działkowców zamieszkuje na działkach i występuje zjawisko samowoli budowlanej. Tematem kontroli miało być sprawdzenie współdziałania Gmin z ROD. Tymczasem kontroli poddano jedynie rodzinne ogrody działkowe. W kontroli oprócz inspektorów NIK-u wzięli udział pracownicy powiatowych organów nadzoru budowlanego.

W ustaleniach pokontrolnych przyjęto, że na terenie ROD panuje bałagan, część działkowców zamieszkuje na działkach i że dość powszechne jest zjawisko samowoli budowlanej. Raport ten z nieznanymi powodów opublikowano blisko po roku tj. 15 listopada 2010 r.

Wobec zakwestionowania przez PZD wyników tej kontroli, sprawą zajęła się Sejmowa Komisja ds. Terytorialnych i Polityki Regionalnej. W wyniku przeprowadzonej w dniu 2 grudnia 2010 r. analizy, Komisja składająca się z szerokiego gremium obejmującego przedstawicieli NIK-u, PZD, Kancelarii Sejmu, II posłów reprezentujących wszystkie kluby parlamentarne doszły do wniosku, iż przeprowadzona kontrola przez NIK była nierzetelna i krzywdząca. Z tego tytułu Wiceprezes NIK-u przeprosił przedstawicieli PZD, jednak w późniejszym czasie pozostał przy

swoich ustaleniach. W obszernym stenogramie z tego posiedzenia odnotowano wypowiedzi wielu posłów. Niektórzy wypowiadali się iż raport NIK-u ogłoszony po roku od zakończenia kontroli robi wrażenie iż powstał na zamówienie. Nie ustalono jednak od kogo wyszła inicjatywa takiego zamówienia. Uznano na podstawie pism skierowanych przez organ kontrolny do Ministra Infrastruktury iż NIK miał jakiś interes, że sugerował konieczność zmiany przepisów o ROD.

Na przełomie 2009 i 2010 r. w Ministerstwie Infrastruktury doszło do spotkania ówczesnego wiceministra tego resortu Pana Olgierda Dziekońskiego i kilku jego pracowników z delegacją PZD z Panem prezesem PZD Kondrackim i jego najbliższymi współpracownikami. Ustalono wtedy, że w przyszłości gdyby zaszła potrzeba jakiś zmian w przepisach ustawy o ROD nastąpi to jedynie za zgodą i przy współdziałaniu przedstawicieli PZD. Był to ostatni przyjazny gest pod adresem milionowej rzeszy działkowców.

Ten dobrze zapowiadający się gest wzajemnego współdziałania stron został nagle przerwany. Były I prezes Sądu Najwyższego złożył niespodziewanie 20 lutego 2010 r. wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o uznanie aż trzynastu artykułów ustawy o ROD za niezgodne z przepisami Konstytucji RP.

Wystąpienie Prezesa SN do Trybunału Konstytucyjnego, choć prawnie dopuszczalne, spotkało się z masową krytyką środowiska działkowców. Być może sytuacja ta skłoniła Prezesa SN, do pójścia dalej bowiem we wrześniu 2010 r. zawnioskował o uznanie całej ustawy o ROD za niezgodną z zapisami Ustawy Zasadniczej.

Prokurator Generalny w zajętych przez reprezentowany Urząd stanowisku, poparł wniosek I Prezesa z 22 lutego 2010 r.

Z kolei były Marszałek Sejmu Pan G. Schetyński w piśmie do Trybunału Konstytucyjnego wykroczył poza umocowanie Komisji Sejmowej ds. Ustawodawczych, gdyż zamiast zakwestionować trzy artykuły ustawy o ROD, wnioskuje również o uznanie za niezgodny z Konstytucją art. 17 ustawy o ROD. Przepis ten uprawniał PZD do zgłaszania weta, na wypadek gdyby władze chciały przejmować ogrody na cele komercyjne. Gdyby do tego doszło, byłby to niezależnie od innych decyzji koniec ogrodnictwa działkowego. Ponadto Marszałek Sejmu zaakceptował wybór na własną prośbę posła A. Derę przez Komisję ds. Samorządu Terytorialnego i desygnował go do reprezentowania Sejmu obok posła Stanisława Pięty – obaj z PiS-u przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie przeciwko PZD. Na ironię losu obrońcą ustawy o ROD przed Trybunałem Konstytucyjnym ma być poseł A. Dera. Poseł ten występował przed Trybunałem Konstytucyjnym w 2008 r. w sprawie Gminy Wrocław przeciwko PZD. Jako członek PZD zwalczał swoją organizację. W 2009 r. był autorem projektu PiS skierowanego do Sejmu o uchylenie ustawy o ROD. Posłużenie się tym posłem przez Sejm, pozostawiam bez komentarza.

Wobec zbliżania się terminu posiedzenia Trybunału Konstytucyjnego, tu i ówdzie ujawniły się media, oczerniające ROD i PZD w wszelki możliwy sposób. Wykorzystuje się w tym celu od kilku lat dysydentów usuniętych z PZD, za samowolę budowlaną i inne działania szkodzące Związkowi. Ostatnio w tygodniku Newsweek z 16-22 kwietnia b.r. ukazał się tego typu artykuł dotyczący Pana Romana Michalaka z Olsztyna, który sprzedał swoje własne dwupokojowe mieszkanie i samowolnie pobudował się na terenie ROD „Oaza”. Grunt zajmowany przez PZD nie jest własnością Związku lecz Skarbu Państwa lub samorządu lokalnego. Jego przykład samowoli budowlanej polega na wybudowaniu się na cudzym gruncie, bez opłat i utrzymania budowli na stałe. PZD na to nie mogło się zgodzić.

Kolejnym przykładem rzekomej krzywdy wyrządzonej przez PZD ma być poseł A. Dera – obecnie przynależy do Polski Solidarnej. Od wielu lat jest on członkiem PZD. Użytkuje on w Ostrowie Wielkopolskim działkę pozwalającą na zabudowę. Pomimo, że od wielu lat oficjalnie deklaruje swój negatywny stosunek do PZD nie pozbawiono go członkostwa Związku. W Statucie PZD przewidziana jest podstawa prawna uzasadniająca pozbawienie członka PZD praw członkowskich. Pomimo tego nie zastosowano wobec niego tego środka. Tak wygląda rzekomo represyjny charakter

przepisów Statutu PZD.

Z drugiej strony zarzuca się Związkowi tolerowanie samowoli budowlanej, zamieszkiwania na działkach itp. Kiedy wyciągnie się wobec takiej osoby konsekwencje, środki przekazu pokazują ją jako ofiarę Polskiego Związku Działkowców.

Stwierdzam po blisko 20 letniej praktyce w ramach komisji rozjemczych iż organa te bardzo rzadko sięgały po środki polegające na pozbawieniu członkostwa PZD. Przypadki te dotyczyły głównie samowoli budowlanej, bezprawnego zamieszkiwania na działce, prowadzenie działalności gospodarczej i innych.


PZD nie ponosi odpowiedzialności za meldowanie członków Związków a nawet bezdomnych, czyniły to stosowne władze bez zgody Związku. Ukarani za samowolę budowlaną obnosili się głośno z rzekomą krzywdą oskarżając kierownictwo PZD o bezdusność.

Ponieważ oczekuje się wkrótce, że Trybunał Konstytucyjny może uznać któryś z przepisów ustawy o ROD za niekonstytucyjny zajdzie potrzeba nowelizacji ustawy o ROD. W tej sytuacji w Ministerstwie Transportu trwają intensywne prace nad przygotowaniem nowelizacji lub opracowaniem nowej ustawy. Mimo próśb ze strony Krajowej Rady PZD nie dopuszcza się przedstawiciele Związku do tych prac. Nie ujawnia też w jakim kierunku pójść ewentualne zmiany. W ten sposób traktuje się milionową rzeszę działkowców, a przecież ważą się losy Związku liczącego ponad 110 lat. Ignoruje się protesty kierowane przez europejskich przedstawicieli ogrodów działkowców kierowane do naczelnych władz kraju. Czy tak ma wyglądać wizerunek Polski będącej od ponad 20 lat w kręgu krajów demokratycznych?

Wyżej przedstawiona sytuacja ośmieliła mnie prosić Pana Prezydenta o zainteresowanie swoich doradców problemem ROD.

Zarzuca się naszym władzom, że nie konsultuje się wiele problemów ze społeczeństwem. Nasz przypadek jest tego dowodem.

Gdy władze usiłowały ograniczyć samowole prasy i zobligować do rzetelnych sprostowań w przypadku artykułów niezgodnych z prawdą lub przeinaczonych, wszystkie dzienniki zaprotestowały jakoby miał to być koniec wolności prasy. Kończąc pragnę zapytać niektórych dziennikarzy dlaczego w prasie nie ma reportaży ludzi którzy w liczbie 620 tysięcy złożyli pisemne oświadczenia w obronie ustawy o ROD i PZD. Natomiast z drugiej strony część prasy zajmuje się chętnie losem kilkudziesięciu dysydentów, których usunięto z PZD za łamanie prawa, czyniąc z nich ofiary rzekomej bezdusności ze strony PZD.

  
Z wyrazami szacunku  
Włodzimierz Kaucz